

[Konny Lekarzy im. Majora Hubala . Lekarska przejażdżka nie tylko stępem](#)

XIV Ogólnopolski Rajd Konny Lekarzy im. Majora Hubala . Lekarska przejażdżka nie tylko stępem

Pierwszego dnia, po oczyszczeniu koni i rynsztunków jeździeckich, każdy uczestnik umieścił swoje rumaki w przydzielonych boksach. Po wczesnym obiedzie ruszyliśmy kilkukilometrowym odcinkiem prowadzącym przez okoliczne łąki i lasy. Trzygodzinna przejażdżka była rozgrzewką przed kolejnym dniem rajdu. Integracyjne spotkanie nastąpiło tuż po kolacji, gdzie każdy z gości mógł podzielić się wrażeniami i doświadczeniami z poprzednich imprez. Wymuszona sytuacją epidemiologiczną dwuletnia przerwa w organizacji rajdu, pokazała jak bardzo tęskniliśmy za naszym wydarzeniem.

Następnego dnia, wczesnym rankiem, powitaliśmy przedstawiciela OiL w Łodzi, doktora Jacka Lesława Pypcia z partnerką. Pan Doktor z własnej inicjatywy zaproponował na wstępie, że zajmie się obsługą fotoreporterską rajdu. W tym celu właściciel ośrodka przydzielił mu samochód terenowy. Zaraz po śniadaniu kawalkada jeźdźców i dwóch bryczek z lekarzami i ich dziećmi ruszyła w ostępy leśne, które są obrzeżami Puszczy Pilickiej. Na tle jeźdźców wyróżniały się mundury Stowarzyszenia Ułanów Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego im. mjr Hubala pod wodzą kardiologa Mariusza Komorowskiego z Białej Rawskiej oraz neurochirurga Tomasza Stępnia z Ochotniczego Szwadronu III Pułku Ułanów Śląskich.

Kilkudziesięciokilometrowa trasa nie spowodowała nadmiernego zmęczenia koni. Wyjątkowymi umiejętnościami jeździeckimi popisała się młoda lekarka Diana Olczyk ze szpitala Jonschera, która pod opieką wyżej wymienionych lekarzy dokonała szarży ułańskiej. Co prawda mogła liczyć na pomoc wybitnych fachowców, ale ryzyko upadku przy dużej prędkości wymaga nie lada odwagi, której Dianie nie brakuje, bo od trzech lat specjalizuje się w chirurgii ogólnej. Odwagą wykazywała się również niezawodna dr Anna Suwalska, internista ze szpitala Pirogowa, stała uczestniczka naszych spotkań. Pani Doktor, mimo intensywnej pracy, dojeżdża 30 km do swojego konia rasy śląskiej i kilka razy w tygodniu odbywa treningi dla utrzymania dobrej kondycji fizycznej. Tego dnia wydarzył się również drobny wypadek. Dr Aleksandra Wolna, nefrolog z Katowic, zaliczyła tzw. glebę, ale pokryła zdarzenie miłym uśmiechem i wykupiła się, zgodnie z obowiązującą podczas rajdu tradycją, butelką wyśmienitej nalewki.

Po kolacji zaczęły się tańce, w których rej wodzili oczywiście umundurowani ułani.

Oglądaliśmy sceny rodem z filmów historycznych. Podczas przemiłego wieczoru każdy z uczestników wspominał swoje przygody jeździeckie, opowieściom nie było końca.

Tegoroczny rajd zakończył się w niedzielę wspólnym zwiedzaniem leśnych terenów wokół Mikołajowa.

W swoim imieniu chciałbym serdecznie podziękować za wsparcie finansowe OIL w Łodzi oraz NIL i sponsorowi doktorowi Jarosławowi Suwalskiemu, którego ośrodek jeździecki był naszym miejscem spotkania.

Do zobaczenia na kolejnym rajdzie!

Wojciech Sędzicki